

Dorota Kohut

Pomiędzy piętnem a edukacją osób z niepełnosprawnością intelektualną

Niepełnosprawność nr 14, 91-99

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Kohut

Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczy w Ustroniu

Pomiędzy piętnem a edukacją osób z niepełnosprawnością intelektualną

Between stigma and education of students with intellectual disability

Disability is perceived as defect, disadvantage, stigma that results in lack of social acceptance. Public opinion sees a disabled person as the one who is worse, incapable of fulfilling crucial social roles. For many years this person is treated with "exercises" that aim at normality, those exercises are conducted by different types of specialists. The process is defective and an interdisciplinary approach is too limited to prepare people with disabilities for adulthood.

Słowa kluczowe: niepełnosprawność intelektualna, stygmat, edukacja, interdyscyplinarność

Keywords: intellectual disability, stigma, education, interdisciplinary

Wprowadzenie

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną spotykam w Ośrodku Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczym w Ustroniu. W przestrzeni niepublicznej placówki specjalnej znalazły się one nie z własnej woli, a ze względu na biologiczny błąd kodowania podczas skomplikowanego procesu powstania życia ludzkiego. W potocznym postrzeganiu mają defekt, wadę, są więc dla wielu „nienormalne”, ponieważ swoimi cechami zewnętrznymi i możliwościami psychofizycznymi zasadniczo różnią się od całej „normalnej” populacji. Idąc dalej, są naznaczone, mniej wartościowe, mają piętno, oznaczające brak społecznej akceptacji, wynikającej z braku możliwości spełnienia przez nie oczekiwań społecznych. Przyjmując goffmanowską definicję piętna, osoby te są naznaczone dyskredytującym atrybutem niepełnosprawności o szerokim spektrum konsekwencji życiowych, poddanych powszechnej stereotypizacji tożsamości (Goffman 2007, s. 32). Ich najbardziej widocznym atrybutem jest brzydota cielesna, łatwo dostrzegalna przez ogół społeczeństwa. Wady intelektu widoczne są często dopiero podczas relacji twarzą w twarz.

Niepełnosprawność intelektualna jako piętno

Piętno zwane niepełnosprawnością występuje powszechnie w wielu obszarach ludzkiego życia. Dotyka człowieka bardzo dotkliwie, znacznie ograniczając jego aktywność. Najbardziej widocznym jej przejawem jest niepełnosprawność fizyczna, ograniczająca motorykę człowieka. Druga, trudna do uchwycenia, niepełnosprawność, dotykająca psychiki człowieka, powoduje ogrom cierpienia dla jednostki i jej otoczenia. Trzecią z niepełnosprawności jest niepełnosprawność intelektualna, uniemożliwiająca samodzielność i decyzyjność życiową. Jej nazwa przeszła głęboką ewolucję, dostosowując się do aktualnych trendów i mód. Obecnie powszechnie używanym terminem przez międzynarodowe organizacje, takie jak: American Psychological Association, The President's Committee for People with Intellectual Disabilities, American Academy of School Psychology, jest termin niepełnosprawność intelektualna (Bobińska, Gałęcki 2012, s. 27–29). Definicja niepełnosprawności intelektualnej zmienia się także razem z postępem wiedzy medycznej i podejścia do osób z niepełnosprawnością. Według najnowszej klasyfikacji DSM-V niepełnosprawność intelektualna to zaburzenia charakteryzujące się zarówno deficytem intelektualnym, jak i deficytem w funkcjonowaniu przyszosowawczym w początkowym okresie rozwoju” (Bobińska, Gałęcki 2012, s. 32).

Wyrazy, zwroty oraz różnorakie sformułowania stygmatyzują. Lingwistyczno-semantyczna dedukcja skłania do refleksji, że określenie „osoba niepełnosprawna” może oznaczać, iż główną jej cechą jest właśnie niepełnosprawność, jakiś zasadniczy defekt. Osoba taka staje się gorsza. Odbiera się jej prawo do pełnienia innych życiowych ról. Zamyka się w jednej roli bycia niepełnosprawną. Bardziej poprawnie językowo jest używać określenia „osoba z niepełnosprawnością”, ponieważ kształtuje najmniej stygmatyzujące postawy wobec niej. Społeczno-polityczna konstrukcja świata, a więc i obowiązujące nazewnictwo, powinno mieć wyraźny aspekt wychowawczy. Przykład powinien pojawić się w inicjatywach „odgórnych”, aby społeczeństwo niezastanawiające się na co dzień nad grą słów, przyjęło nazewnictwo jak najmniej stygmatyzujące. Ewolucja nie dzieje się szybko i wymaga czasu, a co najważniejsze, czas płynie szybko (Galasiński 2013, s. 3–6). Gra słów, tworzenie dyskursów ciągle rodzić będzie wiele nieporozumień. Niestety dyskursy te często przybierają jałowy sens, wobec bardziej palących problemów tej licznej grupy społecznej.

Niewątpliwie dynamika zmian społecznych wpływa pozytywnie na percepcję osób z niepełnosprawnością przez społeczeństwo. Ogólnospołeczne przemiany na przestrzeni stuleci znacząco zmieniły życie tej grupy (Kazanowski 2011, s. 14). Powstanie biopsychospołecznej koncepcji niepełnosprawności z dwóch przeciwstawnych koncepcji – biologicznego postrzegania oraz kulturowo-społeczne-

go, zmieniała optykę widzenia tej grupy przez innych, niebędących „napiętnowanymi” niepełnosprawnością.

Edukacja osób z niepełnosprawnością intelektualną jako próba rozwiązywania piętna

Jedną z pozytywnie widocznych zmian jest liczba specjalnych placówek, powstałych na terenie dużych i małych miast całej Polski. Placówki te powołane często do życia przez lokalne stowarzyszenia mają za cel organizację edukacyjno-terapeutycznych oddziaływań wobec dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną. Przykładem jest Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczy w Ustroniu, powstały z lokalnej inicjatywy z początkiem lat 90. XX wieku.

Uczniowie Ośrodka są biologicznie napiętnowani niepełnosprawnością wieloraką, tzn., że zostali dotknięci więcej niż jedną dysfunkcją, znacząco ograniczającą ich życie. W ich ciałach sprzężone są różne nieprawidłowości w funkcjonowaniu. Mają niepełnosprawność ruchową, intelektualną, psychiczną, a ich widzenie świata zaburzone jest przez nieprawidłowy proces odbierania bodźców sensorycznych. Cały ten balast ograniczeń funkcjonalnych determinuje ich życie do roli bycia osobą z niepełnosprawnością. A niepełnosprawność stała się ich piętnem, znakiem rozpoznawczym przez społeczeństwo je otaczające i zarazem ograniczające.

Gdyby zakres ich niepełnosprawności był mniej rozległy, dzieci te i młodzież mogłyby uczestniczyć w nauczaniu zintegrowanym organizowanym w szkołach masowych lub w szkołach specjalnych dla uczniów z lekkim stopniem niepełnosprawności intelektualnej. Jednak ze względu na wieloraką niepełnosprawność dzieci te znalazły się w ustrómskim Ośrodku.

Placówka organizuje obowiązek nauki dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym, na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum, uwzględniając roczne przygotowanie przedszkolne. Dla uczniów z niepełnosprawnością w stopniu głębokim organizuje się obowiązek nauki od 3 do 25 roku życia. Uczniowie kwalifikowani są do placówki na podstawie orzeczenia o niepełnosprawności wydanego przez powiatowy zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności oraz na podstawie orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego lub zajęć rewalidacyjno-wychowawczych wydanych przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną.

Celem placówki jest prowadzenie indywidualnych i grupowych oddziaływań edukacyjno-terapeutycznych, które mają tak usprawniać funkcjonowanie podopiecznych, aby nabyte kompetencje pozwoliły im w przyszłości funkcjonować samodzielnie na miarę ich możliwości psychofizycznych.

R. Ossowski do szerokiego zakresu kompetencji życia zalicza, takie jak: (...) samodzielność i niezależność życiową, stanowienie o sobie, rozsądne planowanie zadań osobistych (bliskich i odległych), pomyślne uczestnictwo w edukacji przez całe życie, poważne osiągnięcia zawodowe, spełnianie się w rodzinie generacyjnej, a później w rodzinie prokreacyjnej oraz szerokie uczestnictwo w kulturze i rekreacji" (Ossowski 2012, s. 13). Takie wrastanie w społeczne role ma uczynić jednostkę szczęśliwą i spełnioną. Jednak model ten jest mało możliwy do osiągnięcia przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną. W rzeczywistości piętno, którym są naznaczone, ogranicza ich możliwości poznawcze, eksploracyjne, ale i ogranicza także widoczność świata, który je otacza. Piętno stygmatyzuje tak głęboko, że także w Ośrodku nie zauważa się uczniów „niepełnosprawnych”, których trzeba edukować i poddawać ciągłej terapii.

Zatem nadrzędnym, „niepisanym” celem Ośrodka powinna być praca nad „rozmywaniem” stygmatu, naznaczenia, nienormalności, czyli całego piętna niepełnosprawności, którym obarczeni są wychowankowie. W Ośrodku są oni wśród swoich, podobnych do siebie. Tam mają być przygotowywani do zatracenia piętna nienormalności, ponieważ dla siebie nawzajem oraz dla terapeutów i wychowawców są normalni. Niestety w procesie edukacyjnym najbardziej zaniedbanym obszarem jest ten dotyczący tożsamości osoby z niepełnosprawnością, widzianej najczęściej przez pryzmat jej piętna, traktowanej z „przymrużeniem oka”.

Zgodnie z ministerialnymi wytycznymi dla każdego wychowanka w placówce opracowuje się Indywidualny Program Terapeutyczny. Program spisany na kilkunastu stronach zawiera szereg celów ogólnych i szczegółowych, które mają stymulować osobę z niepełnosprawnością do osiągnięcia samodzielności na miarę jej możliwości psychofizycznych. Plany konstruuje się na dany rok szkolny, jednak w rzeczywistości cele w nich zawarte realizowane są przez wiele kolejnych lat. Dlaczego więc osoby z niepełnosprawnością intelektualną, uczestniczące w przeprowadzonym terapeutycznie procesie edukacji przez całe życie, nie mają szans na zatrudnienie, osiągnięcia zawodowe, założenie rodziny oraz nie uczestniczą w kulturze i rekreacji.

W Ośrodku uparcie prowadzimy „ćwiczenia do normalności” – od wczesnego wspomaganie rozwoju po ostatnie klasy gimnazjum. Przedłużamy etapy edukacyjne naszym uczniom, aby ci z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności intelektualnej mogli uczestniczyć w zajęciach do 21 roku życia. Z osobami o głębokim stopniu niepełnosprawności jest łatwiej, ponieważ nie otrzymują świadectw, po prostu „są” do 25 roku życia w placówce. Wydłużamy kroki naszych uczniów ku samotnej dorosłości w domach rodzinnych lub Domach Pomocy Społecznej.

„Człowiekowi z niepełnosprawnością intelektualną przypisuje się tożsamość dewianta, status gorszego, nienormalnego człowieka, który zdominowany przez kulturę rozumu i sprawności, musi się poddawać ciągłemu ćwiczeniu w normalności, ciągłemu upodabnianiu, asymilacji” (Wojnarowska 2010, s. 34). Ćwiczmy więc naszych podopiecznych według celów wytyczonych w IPET, licząc na to, że będą bardziej „normalni”. Jako dyrektor placówki, będąc bezpośrednim obserwatorem poczynań edukacyjnych wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną, z niepokojem spoglądam w przyszłość naszych wychowanków, a zarazem praktyczne zastosowanie nabytych przez nich umiejętności, wiedząc, że nie mają oni szans na zatrudnienie, osiągnięcia zawodowe, założenie rodziny oraz nie będą uczestniczyć w kulturze i rekreacji.

Profesjoniści wobec piętna

Obserwuję poczynania edukacyjne wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną w gronie terapeutów, z którymi bezpośrednio współpracuję i terapeutów spotykanych na różnych kursach, szkoleniach czy konferencjach. Większość zespołów w placówkach jest interdyscyplinarna. Składają się one z pedagogów specjalnych, psychologów, już coraz rzadziej rehabilitantów a fizjoterapeutów, coraz rzadziej z logopedów a raczej neurologopedów. Są muzykoterapeuci, terapeuci metody integracji sensorycznej, terapeuci metody Biofeedback, dogoterapeuci, hipoterapeuci i inni. Zatrudniani w placówkach specjaliści podnoszą swoje kwalifikacje uczestnicząc w szkoleniach, które wyposażają ich w aktualną wiedzę o nowych metodach terapeutycznych, bazujących często na rzetelnej wiedzy z zakresu najnowszej neurobiologii lub innych niepotwierdzonych naukowo „nowościach”.

Rzeczywistość ukazuje jednak, że pomimo różnych profesji specjaliści nie są przygotowani na spotkanie z osobą napiętnowaną w systemie edukacji. Owo merytoryczne nieprzygotowanie do pracy edukacyjno-terapeutycznej z osobami z niepełnosprawnością intelektualną wynika m.in. z tego, że uniwersytecka podstawa nauczania nie wyposaża swoich absolwentów w podstawową wiedzę i umiejętności niezbędne do pracy. Skutkiem zaniedbań wynikających ze zbyt małej liczby godzin odpowiednich zajęć podczas studiów oraz niekompetencji samych prowadzących „przy okazji” przedmioty, jest niski poziom merytorycznych osób mających „edukować”. Rodzi to z kolei ich nieumiejętność interdyscyplinarnej współpracy w całym zespole terapeutycznym. Specjaliści zajmują się swoimi wąskimi profesjami: logopedzi usprawnianiem mowy, fizjoterapeuci rozwojem ruchowym, psycholodzy sferą emocjonalno-poznawczą dziecka. A czym zajmują się pedagodzy, nieposiadający nawet wystandaryzowanych narzędzi do diagno-

zowania swoich wychowanków? Czy ich rolą jest wychowywanie osób z niepełnosprawnością? Jak rozumieć tutaj wychowanie?

Pomiędzy innymi dyscyplinami naukowymi to pedagogika i jej subdyscypliny mają w swoim obszarze zainteresowania szczególnie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. W pedagogice akcentuje się istotę oddziaływań wspomagających rozwój i usprawniających funkcjonowanie psychospołeczne osób potrzebujących pomocy, jako oddziaływania interdyscyplinarne skupiające wiedzę z pogranicza innych nauk: humanistycznych i biologicznych (Bleszyński 2006, s. 323). Jednak pedagodzy są grupą najslabiej przygotowaną do prowadzenia edukacji i terapii osób z niepełnosprawnością intelektualną. Na pedagogiczny kierunek studiów wybierają się często osoby, których powołaniem życiowym powinny być zupełnie inne formy aktywności zawodowej. Ich predyspozycje osobowościowe są dalekie od tego jakimi powinny się cechować pedagodzy. Łatwość uzyskania tytułu oligofrenopedagoga podczas studiów podyplomowych lub kursów kwalifikacyjnych szkoli bezmyślną kadre, nieprzygotowaną do edukowania szczególnej grupy osób jakimi są osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Niestety „(...) pedagogika ma nieustanny problem z własną tożsamością (...)”, (Śliwerski, 2011, s. 11).

(...) specjaliści zaangażowani w proces terapeutyczny przejawiają istotne różnice osobowe. Ponadto nie są wolni od zagrożeń, jakie stawia przed nimi praca z dzieckiem niepełnosprawnym. Przypadki, którymi zajmują się w codziennej praktyce, są często trudne, rokowania nie są optymistyczne, a osiągnięte sukcesy wydają się niewielkie. Terapeuci są narażeni na stres, który może być dla nich czynnikiem mobilizującym, jeżeli potrafią sobie z nim dobrze poradzić” (Kohut 2013, s. 312). Jak więc mają poradzić sobie pedagodzy z niewystarczającą wiedzą merytoryczną o podmiocie swojej pracy i jego rodzinie. Przecież osoba z niepełnosprawnością to zarazem rodzina z niepełnosprawnością, wymagająca kompetentnego wsparcia, świadomego swych działań terapeuty. Jeśli jest on nieprzygotowany do pracy, jak zrozumie, że jednym z jego podstawowych zadań jest rozmywanie piętna.

Bez względu na to czy środowiska akademickie kształcić będą nadal oligofrenopedagogów, czy też w przyszłości pedagogów w zakresie niepełnosprawności (Krause 2010, s. 98), to deficyty w ich edukacji mają ogromne konsekwencje w edukacji uczniów napiętnowanych niepełnosprawnością. Ci ostatni bowiem doświadczają kilkunastu lat ciężkiego treningu zanim staną się dorosłymi ludźmi.

Resort oświaty wysoką subwencję oświatową wypłaca do końca ustawowego okresu edukacji każdego ucznia. Natomiast resort opieki społecznej jest zbyt ubogi, by kroki jakiegokolwiek uczynić w stronę powstania specjalnych miejsc opieki dziennej dla dorosłych osób z niepełnosprawnością. Pozostają więc oni sami wraz ze swoimi rodzinami oraz umiejętnościami, których pedagodzy i inni specjaliści

wyuczili ich metodą wielokrotnych powtórzeń. Są dorosłymi, nadal opiekuńcowymi niepełnosprawnością, a w ich oczach tli się błysk dziecka, nie do końca zorientowanego w otaczającym go świecie. W ustrońskim Ośrodku uczestniczą w zajęciach świetlicowych, finansowanych ze środków PFRON. Jest to jednak działanie doraźne, niesystemowe, bez prognozy optymistycznej stabilizacji finansowej.

Własne refleksje

Doświadczając w codziennych ośrodkowych kontaktach wielu spotkań „twarzą w twarz” z niepełnosprawnością, odkryłam, że edukacja jest mało efektywna, bowiem nie przygotowuje naszych podopiecznych do bycia dorosłymi. Składa się na to kilka czynników. Podstawowym jest ograniczenie biologiczne samej osoby z niepełnosprawnością. Pewne trwale uszkodzenia układu nerwowego są barierą uniemożliwiającą jej rozwój poznawczy. Jednak przez wiele ćwiczeń potrafimy naszych podopiecznych „czegoś” nauczyć, więc wykonujemy ich wiele. Kolejnym czynnikiem zmniejszającym efektywność edukacyjną jest fakt, iż zespołom brakuje często samokrytycyzmu i refleksji o interdyscyplinarnym i prognostycznym podejściu do naszego ucznia. Ćwiczymy się w segregowaniu, analizie, syntezie, zliczaniu, kolorowaniu, wywołujemy głoski, korygujemy nieprawidłową postawę ciała, bez refleksji „co, kiedy i na co się przyda”. Po czasie wypalamy się jako pedagodzy, latami powtarzając te same czynności, nie zauważając że nasi uczniowie stają się więksi, doroślejsi. A wraz ze zmianą cech zewnętrznych zmieniają się także ich potrzeby. Zatracamy się w patrzeniu na naszych wychowanków tym samym spojrzeniem, widząc w nich ciągle małe dzieci. Dziwimy się spotykając ich jako dorosłych ludzi, którzy, przychodząc na zajęcia świetlicowe, zakładają nogę na nogę, wygodnie opierają się o oparcie krzesła i czekają na przedstawienie. Bo dla nich to już teatr i czekanie na kolejną scenę. Ponieważ nic już się im nie chce. Może i z apatii, z niepełnosprawności, ale też i niewyuczenia umiejętności organizowania sobie czasu. Przecież zawsze ktoś im ten czas organizował. Nieprzygotowanie osób z niepełnosprawnością do dorosłości zdeteminowane jest także niepełnosprawnym społeczeństwem, które ciągle jeszcze potrzebuje się ćwiczyć w tolerancji i integracji.

Edukacja osób niepełnosprawnych nie kończy się nigdy. Dlatego też pedagog „(...) powinien być przygotowany do pełnienia profesji w różnych, trudnych środowiskach, a jego celem powinna być taka praca z człowiekiem, aby możliwie najskuteczniej włączać go w życie społeczne. Utożsamienie pedagoga tylko z nauczycielem straciło na znaczeniu. Obecnie pedagog ma być kimś więcej – profesjonalistą w służbie człowiekowi” (Kohut 2013).

Nauczanie osób z niepełnosprawnością to ogromne wyzwanie dla wszystkich – ucznia z niepełnosprawnością, jego rodzica, pedagoga i placówki specjalnej. Młodych ludzi decydujących się na „edukowanie” warto uwrażliwiać na to, że będą odpowiedzialni za ludzi, którym odbiera się tożsamość, decyzyjność, a czasem i wolę. Trzeba mówić, że jest to zajęcie trudne, wymagające ciągłego udoskonalania się i współpracy z innymi. Trzeba uświadamiać, że jest to praca nie dla każdego, że sukcesy są mało spektakularne, ale jakże radosne, jeśli to praca, która jest powołaniem życia.

Świat „wokół” codziennie ubezwłasnowolnia osoby z niepełnosprawnością intelektualną, podejmując wiele egoistycznych decyzji, bo któż wie lepiej niż „my normalni”. Sygnały protestu osób z głębszą niepełnosprawnością nazywamy zachowaniami niepożądanymi, agresywnymi i znów wytyczamy sobie behawioralne cele do terapii, jak pracować by zachowania te znikły, by piętno się nie pogłębiało. Piętno jednak się pogłębia, a niepełnosprawność przyćmiewa nie tylko osoby nią obarczone, ale wszystkich wokół nich.

Zakończenie

Popelniamy w ustrońskim Ośrodku wiele edukacyjnych błędów. Balansujemy na cienkiej linii naszych umiejętności, wiedzy, chęci, ambicji, wzajemnej współpracy i oczekiwaniach innych. Piętno niepełnosprawności staje się także naszym ciężarem. Nie w takim wymiarze jak całych dotkniętych nim rodzin. Jednak tkwi w nas pomiędzy ograniczeniami a celami, które tworzymy w IPET-ach. Piętno utrudnia nam spostrzeganie wychowanków jako osób obdarowanych osobowością, temperamentem, poczuciem humoru, tożsamością. Przez to „ćwiczymy” kompetencje, odbierając możliwość wyboru, samo decydowania. Zapominamy o rozmywaniu stygmatu niepełnosprawności, o budowaniu poczucia własnej wartości osoby z niepełnosprawnością. Rzeczywistość często ogranicza, czyniąc nas bezsilnymi wobec stawianych nam wyzwań. Jednak to co znajduje się pomiędzy piętnem a edukacją to wyjątkowość naszych uczniów, czyli „(...) to co odróżnia jednostkę od wszystkich innych jest sednem jej istnienia, jej głównym i centralnym aspektem, sprawiającym, że jest ona od początku do końca wyjątkowa, a nie jedynie możliwa do odróżnienia od innych, którzy są do niej najbardziej podobni” (Goffman 2007, s. 93).

Bibliografia

Błęszyński J. (2006), *Pedagogika specjalna*, [w:] B. Śliwerski, *Pedagogika. Subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*, t. 3, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk

- Bobińska K., Galecki P. (2012), *Rys historyczny, terminologia, definicja, nozologia, kryteria rozpoznawania niepełnosprawności intelektualnej*, [w:] *Niepełnosprawność intelektualna- etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia*, red. K. Babińska, T. Pietras, P. Galecki, Wydawnictwo Continuo, Wrocław
- Galasiński D. (2013), *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnościami?* [w:] *Niepełnosprawność-zagadnienia, problemy, rozwiązania*, IV(9)
- Goffman E. (2007), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk
- Jaworska-Łańko M., Kohut D. (2013), *Psychologia i pedagogika- wyjaśnienie znaczeń*, [w:] *Dziecko o specjalnych potrzebach w kręgu interdyscyplinarnej terapii*, red. D. Kohut, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Kazanowski Z. (2011), *Przemiany pokoleniowe postaw wobec osób upośledzonych umysłowo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej, Lublin
- Kohut D. (2013), *Terapeuta i jego osobowość w kontekście syndromu wypalenia zawodowego*, [w:] *Dziecko o specjalnych potrzebach w kręgu interdyscyplinarnej terapii*, red. D. Kohut, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Krause A. (2010), *Współczesne paradygmaty pedagogiki specjalnej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Ossowski R. (2012), *Niepełnosprawność intelektualna – wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnością intelektualną*, red. J.J. Bleszyński, K. Kaczorowska-Bray, Wydawnictwo Harmonia Universalis, Gdańsk.
- Wojnarowska A. (2010), *Niepełnosprawność intelektualna w publicznym i prywatnym dyskursie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Śliwerski B. (2011), *Odnajdywanie tożsamości pedagogiki w ponowoczesnym świecie i nauce*, [w:] *Tożsamość w kontekście edukacyjnym i społeczno-kulturowym. Między partykularyzmem a uniwersalizmem*, red. A. Cybal-Michalska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań